Dzisiejszy numer zawiera 4 strony *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, niedostatku pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać [illegible] gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,232.

Środa Krz. dn. Serwacego b. w.
Czwartek Wniebowst. Pańskie.
Piątek † Zofji wd m.

Dziś	wschód	słońca	3,45	zachód	19,39
Jutro	„	„	3,44	„	19,41
Pojut.	„	„	3,42	„	19,43

Nr. 57 | Wąbrzeźno, czwartek 14 maja 1931 r. | Rok X

Znów prowokacja.

Do wieńca ekscesów gdańskich, skierowanych przeciw państwu polskiemu, przybyło wygłoszone w tych dniach niesłychane oświadczenie prezesa senatu wolnego miasta, dr. Ziehma. W wywiadzie z korespondentem nacjonalistycznego pisma niemieckiego „Nachtausgabe", p. Ziehm oświadczył, że uważa tezę polską, domagającą się takich samych praw dla obywateli polskich w Gdańsku, z jakich korzystają obywatele gdańscy w Polsce, za nieuzasadnioną. Prezes senatu gdańskiego dowodzi, że równorzędność praw doprowadziłaby do rychłej polonizacji wolnego miasta i sprzeciwiałaby się niemieckiemu charakterowi Gdańska. Przy tej okazji „zaprotestował" również p. Ziehm przeciw istnieniu polskiego zarządu kolejowego w Gdańsku, oraz jednocześnie dał wyraz swemu „pesymizmowi" w kierunku akcji pacyfikacyjnej wysokiego komisarza hr. Graviny.

P. Ziehm niewątpliwie przysłużył się Polsce swem oświadczeniem, tak aktualnem zwłaszcza w przededniu sesji Ligi Narodów, mającej m. in. zająć się sprawami polsko - gdańskiemi. Obecnie — stanowisko władz wolnego miasta jest całkiem wyraźne, a oficjalny „pesymizm" p. Ziehma potwierdził dotychczasowe przypuszczenia, co do nielojalności Gdańska wobec państwa polskiego. Prezes senatu gdańskiego niedwuznacznie dał bowiem do zrozumienia, że stworzenie pokojowego „modus vivendi" między Gdańskiem a Polską byłoby „wielkiem niebezpieczeństwem dla niemieckiego charakteru wolnego miasta", — a lojalność wobec Rzeszy Niemieckiej — można sobie dopowiedzieć, — jest zasadniczym celem władz gdańskich. Idąc dalej, możemy śmiało przypuszczać, że w jednej z następnych mów p. Ziehm gotów domagać się „Anschlussu..." gdańsko - niemieckiego z dodatkiem.... „praniemieckiego" Pomorza.

W ciągu szeregu lat współżycia polsko - gdańskiego propaganda niemiecka wytrwale pracowała nad tem, aby dowieść, że wolne miasto Gdańsk jest przedmiotem rzekomych „imperjalistycznych pożądań polskich", że w każdej chwili wolnemu miastu grozi rzekomo... wtargnięcie wojsk polskich, a przez to naruszenie obowiązujących traktatów. Wbrew takim i podobnym zapowiedziom, polityka państwa polskiego względem wolnego miasta nacechowana była jaknajdalej idącą powściągliwością a nawet pobłażliwością. Na nieustanne prowokacje gdańskie i na ekscesy rozbujałego nacjonalizmu pruskiego w Gdańsku — państwo polskie szukało odpowiedzi w decyzjach Ligi Narodów i w interpretacjach każdorazowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w wolnem mieście. Ten spokój władz polskich wobec Gdańska i lojalność Polski względem istniejących zobowiązań osiągnęła już dzisiaj swoje owoce. Opinja europejska umie już obecnie orjentować się w kulisach postępowania „polityków" wolnego miasta podobnie, jak wogóle orjentuje się w stosunku do spraw niemieckich. W Europie nastąpiło pod tym względem wyraźne otrzeźwienie. Przykładów możemy poszukać choćby we Francji, gdzie uroczne marzenia o porozumieniu niemiecko - francuskiem zostały podważone podkopem „Anschlussu", tak wyraziście oświetlonym w przemówieniu prezydenta Doumergue'a, a następnie ministra Laval'a. Spełzł również na niczem niemiecki sen o przyjacielskiej sielance anglo - niemieckiej w Chequers, w gościnie u ministra Hendersona.

Z chwilą więc, gdy w stosunku do polityki niemieckiej — miejsce marzeń politycznych zajęła rzeczowa krytyka, można być przekonanym, że krytyka ta ujawni się również na forum Ligi Narodów w rozważaniach spraw polsko - gdańskich. Jesteśmy — dzisiaj — i dlatego w dobrem położeniu rządu — w tem szczęśliwem położeniu, że ciężar winy za wszelkie nieporozumienia spada całkowicie na jedną tylko stronę: — na Gdańsk.

Nie ulega także wątpliwości, że wysłannik rządu polskiego, rządu zwracającego pierwszorzędną uwagę na sprawy naszego autorytetu zagranicą, potrafi w Genewie uzyskać nietylko należną nam satysfakję, ale również sankcje, uniemożliwiające Gdańskowi tego rodzaju postępowanie na przyszłość. A to tembardziej, że w obecnych warunkach, nie sięgając bynajmniej po radykalne środki, mógłby rząd polski sankcje takie bez trudu, a z całkowitem powodzeniem zastosować.

Państwo polskie jest jednak — członkiem Ligi Narodów, dbającym o powagę tej międzynarodowej instytucji. Dlatego sprawy gdańskie złożyło w ręce nadchodzącej sesji genewskiej. Z. P.

Niemcy utrudniają tranzyt do Prus Wschodnich.

Z Chojnic donoszą: Jak wiadomo od 1 kwietnia 1931 r. na propozycję polską został przedłużony czas otwierania granicy na 5 punktach przejściowych na zachodniej granicy Niemiec do północy, a mianowicie w Jeziorkach pow. Chodzież, Czarnków, pow. Czarnków, Gorzycko, pow. Międzychód, Słupia pow. Kępno i Dębno Polskie pow. Rawicz. W ten sposób, dzięki daleko idącej przychylności władz polskich, zwłaszcza ruch tranzytowy z Niemiec do Prus Wschodnich i odwrotnie został bardzo ułatwiony i udogodniony.

Jak się obecnie dowiadujemy, władze polskie zaproponowały również objęcie przedłużeniem otwierania granicy do godz. 24-tej punkt graniczny Władysławek, leżący na bardzo uczęszczanej drodze Berlin — Piła — Chojnice — Tczew — Królewiec. Tyczasem władze **niemieckie nie zgodziły się na propozycję polską.** Chodzi tu Niemcom o to, że polskie udogodnienia wytrącają im broń z ręki i wszelkie narzekania na trudności komunikacyjne, wynikłe z istnienia „korytarza", tracą grunt. Ponieważ Władysławek jest licznie uczęszczany i jest ważnym punktem w ruchu międzynarodowym, przeto Niemcom chodzi o zachowanie atutu antypolskiej propagandy. Dla tych celów poświęcają interesy i korzyści licznych rzesz, głównie automobilistów i umiarkowanych turystów... wnie automobilistów i umiarkowanych tranzyt.

—:o:—

Przeciwko szowinizmowi gdańskiemu.

Zgodny front Polaków, żydów i Białorusinów.

Łuck. — Odbyło się w Łucku przy udziale 23 organizacyj społecznych i zawodowych olbrzymie zebranie protestacyjne przeciw prowokacjom hakatystów gdańskich. Mimo niepogody zebrało się około 2.000 osób, które po wysłuchaniu przemówień poszczególnych narodowości Wołynia ruszyły pochodem przed Województwo, gdzie delegacja wiecu wręczyła uchwalone rezolucje z prośbą o przesłanie ich rządowi. W pochodzie niesiono liczne transparenty z napisami skierowanemi przeciw szowinizmowi gdańskiemu. Zebrani wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Rzplitej, Prezydenta i marszałka Piłsudskiego.

×

Aresztowanie emisarjuszy bolszewickich.

Warszawa. — W pociągu osobowym, idącym z Kielc do Radomia aresztowano w dniu wczorajszym rano niebezpiecznych emisarjuszy bolszewickich Sonię Szreterównę i Maksa Kropera i sprowadzono ich pod silną eskortą policyjną do Warszawy.

Władze bezpieczeństwa są na tropie jeszcze innych emisarjuszów bolszewickich, którzy w liczbie 18 osób przybyli w ostatnich czasach z Moskwy do Warszawy.

W związku z tem prowadzone jest dochodzenie w celu ustalenia, czy zamach na pociąg pod Rogowem nie był dziełem bolszewików.

Omyłka naszych lotników.

Zgubiwszy orjentację lądowali w głębi Prus Wsch.

Berlin. — Z Królewca nadeszły tu wiadomości, że koło miejscowości Mahrau w Prusach Wschodnich w odległości 80 kilometrów od granicy polskiej dokonał przymusowego lądowania polski samolot wojskowy. Obaj piloci wojskowi zostali przez policję niemiecką aresztowani.

Berlin. — W związku z przymusowem wylądowaniem polskiego samolotu w Prusach Wschodnich, niemiecki urząd spraw zagranicznych polecił swemu posłowi w Warszawie złożyć w polskiem ministerstwie spraw zagranicznych protest przeciwko naruszeniu granicy niemieckiej przez polski samolot.

TRAGEDJA NA CMENTARZU ŁODZKIM.

Łódź, 12. 5. — W godzinach wieczornych grabarz cmentarza katolickiego na Dołach zauważył świeżo wykopany grób, którego sam nie wykopywał. Kiedy zbliżył się do grobu, zauważył, że leży w nim kobieta, żywa jeszcze, lecz dająca tylko słabe oznaki życia.

Jak się okazało, była to 32-letnia Stanisława Szczepańska, która otruła się esencją octową po utracie swej matki. Chcąc być pochowaną obok matki, własnemi rękami wykopała sobie mogiłę obok grobu matki i po zażyciu trucizny oczekiwała na śmierć.

W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

DŹWIĘKOWA MASZYNA DO PRANIA.

Na ostatnim dorocznym zjeździe związku właścicieli pralni w Stanach Zjednoczonych przedstawiony został niezwykle interesujący wynalazek. Jest to wielka maszyna do prania, która wykonywa poszczególne czynności ściśle według brzmienia, wypowiedzianego głosem zwykłym, polecenia.— Poszczególne wyrazy, mające wezwać maszynę do wykonywania danej czynności, muszą być odpowiednio dobrane. Wyraz jednosylabowy zatrzymuje maszynę, dwusylabowy puszcza ją w ruch, czterosylabowy odwraca kierunek jej ruchu. Niezwykła ta maszyna zbudowana jest w ten sposób, że fala dźwiękowa powstała po wymówieniu danego wyrazu, działa na specjalny aparat, który pod wpływem tej fali zwalnia odpowiednią ilość energji elektrycznej, wykonywującej poszczególne czynności.

Kara śmierci na matkę i dwie córki

Pierwszy wyrok śmierci wydany w Wąbrzeźnie.

(Od własnego sprawozdawcy).

Wąbrzeźno, 13 maja.

Wczoraj, od godziny 10-tej rano w tut. Sądzie Powiatowym przed sesją wyjazdową Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa przeciwko: **Marjannie i Bercie Kozłowskim** i ich matce **Marjannie, 63-letniej staruszce z W. Radowisk.**

Akt oskarżenia udowadniał, że wyżej wymienione za wspólną namową **zamordowały ojca, wzgl. męża Jana Kozłowskiego, 67 lat liczącego starca.**

Rozprawa toczyła się przed III. Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie.

W skład Trybunału wchodzili: wiceprezes Sądu Okręgowego p. **Lipiński** jako przewodniczący a jako sędziowie: **dr. Stachowski** s. okr. oraz naczelnik Sądu **w Wąbrzeźnie Libal.** Protokółował sekretarz tut. Sądu **Ambrożkiewicz.** Oskarżał prokurator **dr. Piziewicz** z Torunia. Obronę prowadzili: Marjanny i Berty Kozłowskiej p. mec. **Balcerski**, z urzędu, Marjanny Kozłowskiej-matki, p. mec. **Czypicki.**

Sala sądowa była już na godzinę przed rozprawą formalnie oblężona przez ciekawskich, żądnych sensacyj. Publiczność wpuszczano jednak za poprzednio wydanemi kartkami. Przy stołach adwokackich zasiedli sprawozdawcy pism.

Oskarżone wprowadzone na salę wchodzą nieśmiało i nie rozglądając się, zasiadają za kratkami.

Matka, 63-letnia Marjanna Kozłowska, maleńkiemi oczyma, podobnemi z chytrości do lisa, przebiega po sali obecnych.

Młodsza oskarżona, Berta Kozłowska, trzyma stale chusteczkę w ręku; oczy ma zapłakane. Starsza jej siostra Marjanna, która zamordowała ojca, śmieje się od czasu do czasu; zdawaćby się mogło, że nic sobie nie robi z popełnionej zbrodni. — Oskarżone, mimo pozostawania od 22 stycznia (matka od 12 marca) w więzieniu śledczem, wyglądają dobrze — lepiej nawet, niż wówczas, gdy były w domu.

Sąd po otworzeniu posiedzenia, przystąpił do stwierdzenia oskarżonych.

Marjanna Kozłowska, 29 lat; Berta Kozłowska, 21 lat; Marjanna Kozłowska, 64 lata. Karane nigdy nie były.

Następnie odczytano akt oskarżenia, w którym stwierdza się, iż wyżej wymienione, zwłaszcza córki, za nomową matki zabiły swego ojca wystrzałem z browninga.

Pierwsza zeznaje starsza córka Marjanna, opowiadając iż ojciec był kłótliwy, wszystkich maltretował a nawet groził zabiciem. Cały plan zbrodni wyszedł jednak od matki, która już w roku ubiegłym chciała śp. Kozłowskiego zgładzić ze świata za pomocą trucizny, a następnie upozorować samobójstwo, wieszając zwłoki otrutego. Matka jednak zmieniła swój plan z chwilą, gdy pojawił się w ich domu Dąbrowski z Pułkowa. Miał on browning, który też został zakupiony przez oskarżone.

Za browning zapłaciły Dąbrowskiemu 45 złotych. Browning, który miał służyć rzekomo w celach obronnych, był rzeczywiście zakupiony celem wykonania morderstwa.

Plan był precyzyjnie wykonany. Matkę wysłano do sąsiada Dębowskiego, do którego też poszła mała 12-letnia wnuczka Kozłowskich. U p. Dębowskiego matka pozostała (od 4-tej po poł.) do godziny około 10-tej wiecz. W tym czasie, gdy ojciec położył się spać, córki Marjanna i Berta wzięły browning i świeczkę i zeszły do sypialni ojca. Marjanna, starsza córka Kozłowskiego zastrzeliła go z odległości około pół metra w skroń, a młodsza Berta, przyświecała świeczką. Kilka minut po strzale śp. Kozłowski żył jeszcze, wydając okropne, przedśmiertne rzężenie. Wyrodne córki tem się jednak nie przejmowały.

Gdy matka ich przybyła, zabrała z pudełka 240 złotych chowając do kieszeni w spodnicy poczem kazała młodszej córce Bercie wraz z wnuczką lecieć do Dębowskiego, jakoby na dom napadli bandyci i zabili ojca. Dla zatarcia jakichkolwiek śladów, matka kazała córce Marjannie wziąć ojca buty, by zatarła ślady i upozorowała walkę stoczoną z bandytami. Żona, wiedząc, że mąż jej długo jeszcze żył, odrzekła z całym cynizmem do córki że należało dać dwa strzały. Po tem wszystkiem zanieśli browning owinięty w szmaty na strych i tam schowały go w beczce.

Oskarżona starsza Kozłowska Marjanna (córka) przyznała się do winy, jakoteż siostra jej Berta.

Marj. Kozłowska opowiada, że ojciec nie żył w zgodzie z matką i z niemi, częstokroć wygrażając, jakoby miał je zabić.

Jej, — Marjannę, ś. p. Kozłowski nie lubił, bo ona nie mogła podołać w gospodarstwie, bo jest chorowita na płuca. Kozłowski jednak swej żony nie bił, lecz podobno, według zeznań M. urządzał kłótnie.

Głównym jednak powodem morderstwa śp. Kozłowskiego było to, **iż miał on zamiar gospodarstwo 25-morgowe przepisać na najstarszą córkę Juljannę Zarębską.**

Plan morderstwa powstał już w sierpniu ub. roku. Do czynu tego namawiała najwięcej matka i siostra **„Zgładzicie go na dobre“** mawiała do córek matka. Skoro córka Marjanna rzekła do matki iż woli sama życie sobie odebrać, matka odpowiedziała: **„ty głupi Judaszu — będziesz sobie życie odbierać — lepiej jemu (śp. Kozłowskiemu)**, będziemy mieli nareszcie spokój, bo mnie (matkę) żywcem do piekła wprowadził. Berta zeznaje, iżby **nigdy do ojcobójstwa ręki nie przykładała, gdyby nie matka.** Na zapytanie przewodniczącego Sądu, dlaczego zabiły ojca, M. odpowiedziała: Za to, że ojciec chciał zapisać gospodarstwo najstarszej siostrze. (Podczas zeznań Berta płacze).

Strzelać z browninga nauczył Marjannę — Dąbrowski. Kiedy Dąbrowski dowiedział się o postanowieniu ś. p. Kozłowskiego o oddaniu majątku starszej córce, odezwał się do oskarżonych Berty i Marjanny: **„i ten stary wilk taki? Przecie macie browning“.**

Dalej oskarżona opowiada, iż ojciec zmuszał ją do stosunków **cielesnych, jak i siostrę, ale ta się zawsze „jakoś obroniła“.** — Nie doniosła o tem Policji, boby ojciec bardziej zły był i mógł robić awantury!

Oskarżona Berta nie przedstawiała sobie, by można zabić człowieka i otrzymać za to jakąkolwiek karę.

Świadczy to o małej inteligencji u oskarżonych, które nie zdawały sobie sprawy z konsekwencyj, jakie będą musiały ponieść za morderstwo ojca.

Ze względu na obecność matki, Berta K. opowiada nieśmiało, jąka się, wobec tego Sąd polecił matkę wyprowadzić z sali posiedzeń.

Starsza Marjanna Kozłowska w swych zeznaniach mocno obciążała **matkę — winiła ją jako główną sprawczynię mordu;** młodsza zaś Berta broni matkę swojemi zeznaniami.

Berta Kozłowska miała narzeczonego Dąbrowskiego z Pułkowa, z którym miała zamiar się pobrać, jednak ojciec na to nie zezwolił. Sam Dąbrowski jednak z ojcem nie mówił o sprawie tej, chociaż w posagu od Berty chciał 5.000 złotych. Kiedy Berta opowiedziała Dąbrowskiemu, że ojciec żadnego majątku jej nie da, odpowiedział: „wypalcie mu w łeb — a włos ci nie spadnie“. — Za D. — jak zeznaje dalej osk. Berta K. chciała wyjść, bo go mocno kochała; mimo to jednak obciążająco na niego zeznawała; broniła go starsza siostra Marjanna.

Ze względu na dalszą rozprawę przy drzwiach zamkniętych, rozprawę przerwano. — Po upływie niespełna półgodziny rozpoczęła się sesja jawna w dalszym ciągu. — Oskarżona Marjanna Kozłowska, matka, **nie przyznaje się do namawiania córek by zabiły ojca.** Zeznanie swe obecnie zmieniła, gdyż przed sędzią śledczym przyznała się do tego. Oświadcza wprawdzie, iż o **zamierzonem morderstwie męża wiedziała, ale nie namawiała** do morderstwa. Córce przypomniała 5-te przykazanie Boże **„Nie zabijaj“** ale córka odpowiedziała **„że na wojnie też zabijają“.** Oskarżona plątała się jednak w zeznaniach do tego stopnia, iż sama, niechcąco zdradziła się o współudziale w zbrodni.

Nastąpiło przesłuchanie świadków.

Pierwszy zeznawał **Tomasz Dąbrowski lat 24** z Pułkowa, **„narzeczony“ Berty Kozłowskiej.** Świadek zeznaje, iż sprzedał Kozłowskim rewolwer, ale nic o zamierzonem zabójstwie nie wiedział.

Przew.: Czy pan jest narzeczonym oskarżonej Berty?

Świadek: Tak. Ale żenić się to nie warto!... (Dodać trzeba, iż osk. Berta jest obecnie w odmiennym stanie).

W dalszym ciągu zeznawali: Jan Dębowski i syn jego, którzy stwierdzili, iż **śp. Kozłowski był człowiekiem spokojnym, nigdy nie pił, nie hulał.** O rzekomych kłótniach nikt nic nie wie.

O śp. Kozłowskim świadkowie zeznawali dodatnio.

Następnie zeznawała wnuczka śp. K. 12-letnia Helena, która opowiadała pokrótce jak to było kiedy polecieli po sąsiada Dębowskiego **gdy „bandyci napadli na dom“.**

Zawezwany świadek Franc. Chojnicki, 65-letni brat oskarżonej Marjanny (matki) odmówił zeznań.

Druzgocące wprost zeznanie na oskarżonych złożyła Juljanna Zarębska, 37 lat, najstarsza córka śp. Kozłowskiego.

Ojciec bił siostry jak zasłużyły — zresztą one ojca nie słuchały. Matka zaś stawała w obronie córek i stąd te tarcia i kłótnie. Ojciec zaś w samej rzeczy był człowiekiem dobrym, łagodnego usposobienia. Nikomu nigdy krzywdy nie uczynił. Zamiary ojca, by ona otrzymała gospodarstwo, zgodzić się nie chciała.

Kiedy zaś dowiedziała się o śmierci ojca, matka namawiała ją, by **zeznała przed Sądem, iż ojciec używał ją do obcowań cielesnych**, co wogóle nie jest prawdą.

W końcu zeznaje rzeczoznawca p. dr. **Podlaszewski**, który przeprowadził z władzami sekcję zwłok. Śmierć śp. Kozłowskiego nastąpiła od postrzału czaszki i mózgu. Strzał był tak celny, iż o żadnym ratunku dla postrzelonego mowy być nie mogło.

Po przerwie obiadowej, przemówił prokurator **p. dr. Piziewicz**, który w swojem świetnem, przeszło 20-minutowem przemówieniu wskazał na całą ohydę postępku wyrodnych córek i matki, która (matka) była tą całą sprężyną w zbrodniczem działaniu córek.

W córkach obudziły się najgorsze instynkty: chęć posiadania majątku za cenę głowy ojca.

Nie wspomniały o przykazaniach Bożych, które powstrzymują człowieka od zbrodni. — To też sprawiedliwego żąda wymiaru kary — **w imię tych przykazań Bożych — żąda dla oskarżonych**

kary śmierci,

celem odstraszenia innych (oskarżone Marjanna i Berta płaczą, matka nieruchomo w tej chwili patrzyła na prokuratora).

Następnie przemówił obrońca z urzędu p. mec. **Balcerski**, prosząc w końcu swego przemówienia o łagodny wymiar kary, a mianowicie zastosowania kary dla Marjanny z paragrafu 212 i 213 a dla Berty o zastosowanie par. 49 K. K.

Również świetne przemówienie wygłosił p. mec. **Czypicki**, przedstawiając miłość matki do córek i odwrotnie. Miłość jednak córki do matki topnieje, gdy przychodzi miłość do mężczyzny — bo ona jest silniejsza. Mówca wskazuje jako sprawcę wypadków w rodzinie Kozłowskich nie matkę, ale owego Dąbrowskiego, poczem prosi o ocenę sprawiedliwą i zastosowanie par. 49 k. k. i par. 139 k. k.

Oskarżona Marjanna w ostatniem słowie twierdzi, iż matka namawiała ją do zabójstwa ojca, jak również Bertę. Matka zaś twierdzi, że nie ona namawiała, ale one same wedle Dąbrowskiego.

Sąd po ostatniem słowie oskarżonych udał się na naradę, która trwała blisko godzinę, **poczem wydał wyrok skazujący oskarżone Marjannę (matkę), Marjannę (córkę) i Bertę Kozłowską**

na KARĘ ŚMIERCI

i UTRATĘ PRAW OBYWATELSKICH.

Oskarżone przyjęły wyrok z wybuchem płaczu.

* * *

Przewód sądowy wykazał, że złe albo może inaczej nieodpowiednie wychowanie dzieci doprowadza w przyszłości do rozprzężenia stosunków rodzinnych, które stając się coraz nieznośniejsze, prowadzą do zbrodni.

I tu okazało się to nieodpowiednie wychowanie w całej pełni. Matka nie żyjąca z mężem w zgodzie, córki ulegające wpływom matki — popełniły za jej namową zbrodnię ojcobójstwa.

Świadkowie zeznali, iż zabity śp. Kozłowski był człowiekiem spokojnym i poważany ze swej pracowitości, czego córki w zeznaniach swych nie potwierdzały — inaczej wogóle przedstawiały życie zabitego przez nich ojca.

Córki mianowicie zeznały, iż ojciec wywoływał awantury w domu, nie dopilnował gospodarstwa oraz dopuszczał się **zbrodni kazirodztwa.** Temu ostatniemu faktowi i wogóle o zeznaniach sióstr zaprzeczyła starsza siostra oskarżonych Zarębska, twierdząc, że zabity ojciec był człowiekiem dobrym. Matka natomiast swojemi intrygami wprowadzała ferment w domu, co w końcu dojść miało do zbrodni.

(Fotografje z procesu podamy w nast. numerze).

SKRÓTY.

—* Temperatura w całej Polsce spadła. W Wileńskiem panuje mróz o 2 stopniach.

—* Zjazd lekarzy polskich odbędzie się w Gdyni 21 czerwca br.

—* W Mariampolu zamordowany został Wilhelm Harrig na tle rabunkowem.

—* W Madrycie znowu doszło do krwawych rozruchów. Ogłoszony został stan wojenny.

—* Podczas wtorkowej katastrofy lotniczej w Grudziądzu zginął major Długoszewski - Wieniawa.

—* W poniedziałek odbył się pogrzeb śp. Zdzisława Dębickiego, literata.

—* B. królowa Rumunji, ks. Helena przybyła do Białogrodu.

—* Onegdaj nastąpiło otwarcie linji powietrznej Berlin — Konstantynopol.

—* W niedzielę, statek „Dar Pomorza“ wyjechał w pierwszą tegoroczną podróż szkolną do Nowego Yorku.

ECHA BESTJALSKIEGO MORDU
na linji kolejowej Kowel — Sarny.

Policja sarneńska dokonała onegdajszej nocy rewizji w mieszkaniu Borysa Mielnika, zamieszkałego w Rafałówce.

Podczas rewizji tej znaleziono rewolwer kalibru 6,75 milimetr., którego kule odpowiadają wielkości otworu w ścianach przedziału, w którym znajdowali się kpt. Łopatko i sierżant Borojko. Ponadto znaleziono zakrwawioną kamizelkę.

Mielnik, który został aresztowany, wypiera się udziału w zbrodni, ale nie umie wykazać swojego alibi.

Od mieszkania jego do miejsca zbrodni prowadzą krwawe ślady.

KONDUKTOR — MORDERCĄ.

Warszawa. — Aresztowano drugiego sprawcę napadu na oficera i sierżanta w pociągu z Kowla do Sarn. Jest nim Jan Borowiec, konduktor obsługujący pociąg, w którym dokonano morderstwa.

—:o:—

KOMISARZE KAS CHORYCH NA POMORZU.

W uzupełnieniu naszej wiadomości o mianowaniu nowych komisarzy Kas Chorych, podajemy nazwiska nowych komisarzy na Pomorzu i w kilku miastach Wielkopolski: Wejherowa — Aug. Jeka; Chojnice — Gustaw Riedel; Tczew — Djonizy Cichocki; Grudziądz — Stan. Kucharski; Brodnica — Jan Kędzierski; Bydgoszcz — Jan Kędzierski; Inowrocław — Antoni Jasiński.

ODEZWA.

OBYWATELE!

Żywiołowa klęska spadła na kresową połać Rzeczypospolitej. Teren województwa wileńskiego oraz część województw nowogródzkiego i białostockiego dotknęła **klęska powodzi**, nienotowanej w kronikach, a przewyższającej największą powódź, pamiętną w r. 1887. Rozszalała powódź porwała domy i chaty, uniosła dobytek, zniszczyła doszczętnie **możność życia i trwania tysięcy obywateli Polski — braci naszych**, którzy przed dwoma zaledwie laty przeżyli klęskę nieurodzaju, stawiającą ludność tę wobec widma głodu. Tegoroczną powodzią została zrujnowana **ludność najbiedniejsza**, ponosząc ogromne straty w zasiewach, w zniszczeniu inwentarza, karmy, w zniszczeniu budynków mieszkalnych i gospodarczych porwanych przez wodę, w zniszczeniu warsztatów pracy.

Tam, gdzie wznosiły się budynki rojne ludźmi, pracującymi na byt własny, a tem samem na dobro kraju — zaległy **ruiny**; tam, gdzie drogi biegły w świat otwarty, aby braci z braćmi połączyć, ślady szos szerokich i wąskich ścieżek zmyła woda — i dziś cały ten wielki szmat ziemi naszej jest **pustynią jałową**, na której zrozpaczona i bezradna ludność czeka zmiłowania Bożego i braterskiego ratunku.

Niechże na tej pustyni — ziemi nieszczęścia — rozkwitnie najcudniejszy **kwiat miłości narodowej** i niech sercom rozbitym i duchom w zwątpienie strąconym przywróci spokój i wiarę w nierozerwalny związek wszystkich tych, którzy Ojczyznę naszą zamieszkują.

Obywatele! Oto chwila, kiedy należy zespolić się w tak żywiołowym wysiłku serc, jak żywiołową była klęska, która część Ojczyzny wyzwolonej dosięgła.

Czas nagli! Bezdomni czekają na schronienie — głodni na łyżkę strawy. Niechże nie czekają zbyt długo! Spieszmy z ofiarami!

Wszelkie ofiary przyjmują Powiatowe Komitety Społeczne Pomocy Ofiarom Powodzi.

WOJEWÓDZKI KOMITET SPOŁECZNY POMOCY OFIAROM POWODZI WOJEWÓDZTW WILEŃSKIEGO, NOWOGRÓDZKIEGO I BIAŁOSTOCKIEGO:

Komitet Honorowy:

Wiktor Lamot, Wojewoda Pomorski.
Ks. Dr. Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński.
Gen. Stefan Pasławski, Dow. O. Nr. VIII.
Wincenty Łącki, Starosta Krajowy Pomorski.

KOMITET WOJEWÓDZKI:

A. Bolt, Prezydent m. Torunia; Inż. A. Born, Dyrektor Dróg Wodnych; K. Dąbrowski, prezes wojew. Zw. Inw. Woj.; Inż. B. Dobrzycki, Dyrektor Kolei Państw.; J. Donimirski, prezes Pom. Tow. Roln.; Grabowski, dyr. Banku Gosp. Kraj. w Gdyni; Inż. Jagodziński, wiceprez. Izby Przem. - Handl.; P. Jakubowski, prez. Izby Rzemieśln.; K. Jawornik, prok. Sądu Apel.; K. Junk, dyr. Banku Polskiego w Toruniu; Inż. J. Kołek, prezes Zarządu Okr. Pol. Czerw. Krzyża; T. Komierowski, prez. Związku Ziemian; S. Kossjor, kierownik Izby Skarbowej; T. Lorkiewicz, dyr. Lasów Państw.; S. Maciejewski, prezes Dyr. Poczt i Telegrafów; Makowiecki, dyr. Cukrowni w Chełmży; T. Marchlewski, prez. Zw. Tow. Kupieckich; M. Mielżyński, prezes okr. Zw. Powstańc. i Wojaków, Mikłaszewski, dyr. Banku Spółdz. Zw. Tow. Kup.; J. Olech, kierownik Okr. Związku Obrony Kres. Zach.; W. Olszański, komendant wojew. P. P.; M. Paluch, prezes okr. Związku Ofic. Rez.; S. Pietruski, prezes Zw. Legj.; Dr. K. Pollak, kurator Okręgu Skoln. Pom.; Samoliński, prezes Dzielnicy Pomorskiej Związku Sokolstwa Polskiego; T. Schab, Komitet Floty Narod.; Dr. M. Seydlitz, wicewojewoda pomorski; Dr. K. Smoleń; Inż.. A. Strzeszewski, prezes Okr. Urzędu Ziemskiego; S. Szepetys, prezes Zw. Strzel.; C. Szyszko, prezes Sądu Apel.; Inż. B. Świeżawski, Okr. Inspektor Pracy; Dr. Esden-Tempski, prezes Pom. Izby Roln.; S. Tomczyński, prezes Związku Straży Pożarnych; A. Tycner, prezes Okr. Zw. Podofic. Rez.; Józef Włodek, prezydent miasta Grudziądza; T. Zan, dyr. Państw. Banku Roln.; W. Zapała, prezes Kom. Poroz. Zrzeszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych.

ZMIANY W GMINACH POWIATU WĄBRZESKIEGO.

Pluskowęsy:

Na zastępcę przełożonego obszaru dworskiego w Pluskowęsach zatwierdzony został administrator tejże majętności p. Stanisław **Żukowski.**

Łabędź.

Na stanowisko sołtysa gminy Łabędź do końca trwającej kadencji zatwierdzony został p. Łukasz **Marciniak.**

Wielkołąka.

Dekretem Pana Wojewody Pomorskiego zamianowany został wójtem stałym obwodu Pruskołąka dyrektor dóbr Turzeńskich, inżynier p. Józef **Głowacki** z Wielkołąki.

Nadleśnictwo Konstancjewo.

Dekretem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 22. 4. br. zamianowany został wójtem stałym na obwód Nadleśnictwo Konstancjewo nadleśniczy państwowy p. Antoni **Tomaszek** z Nadl. Konstancjewa.

Ludowice.

Dotychczasowy wójt obw. Ryńsk p. Walerjan **Chwiećko** z Ludowic wyprowadził się do Bielska. Funkcje wójta pełni w zastępstwie emertyowany nauczyciel p. Bazyli **Kasyna** z Ryńska.

Wiadomości z Kowalewa.

Z SĄDU.

Pierwszy wyrok zapadł dnia 8 maja br. w naszym Sądzie Grodzkim na ciężkie więzienie za kradzież kieszonkową, której się dopuściło 3-ch osobników dnia 1 kwietnia br. na szkodę Antoniego Kępińskiego w Lisnowie, pow. Toruń podczas targu. — Skazani zostali Jan Szczepaniak na **półtora roku ciężkiego więzienia** oraz Zygmunt Ubysz i Antoni Kuźnik na cztery miesiące więzienia za granie podczas targu w cukierki.

Carnecki z Kowalewa za najście domu i zniewagę której się dopuścił na osobach jego brata i bratowej na 20 dni więzienia.

Orkiszewska i jej córka za kradzież leśną na 3 złote lub jeden dzień więzienia.

Satowski na 5 dni więzienia za paserstwo, którą to karę zawieszono na jeden rok.

Makowski za przestępstwo alkohol. na 20 zł. grzywny. (o)

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 13 maja 1931 r.

RÓŻNE

— **Asysta obywatelska przy licytacjach.** Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów funkcje asysty przy licytacjach skarbowych zostały obecnie przekazane Magistratowi, zamiast policji.

Zarządzenie to miało na celu udostępnienie kontroli czynnikom obywatelskim przy przeprowadzeniu licytacji — celem ewentualnej obrony płatnika.

W związku z powyższem przy licytacjach przeprowadzonych przez urzędy skarbowe za należności z tytułu podatków państwowych, zamiast funkcjonarjuszów policji, asystować będę obywatele wydelegowani z ramienia Izby Przemysł. - Handl. Rzemieślniczej, ewentl. Związków Właścicieli Nieruchomości. W sprawie tej Magistrat zwrócił się do wymienionych instytucyj o wyznaczenie osób, któreby z ramienia tychże instytucyj asystowały przy licytacjach.

— **Kary za nieuczęszczanie do szkół zawodowych.** Główny inspektor pracy rozesłał do wszystkich okręgowych inspektorów pracy okólnik, polecając w nim przeprowadzić szczegółowe badania w sprawie potrącania z zarobków młodocianych kar za nieuczęszczanie do szkół dokształcających. — Polecenie to wydane zostało na skutek licznych skarg i stwierdzonych wypadków nieprawnego potrącania przez pracodawców nakładanych na nich kar za niewysyłanie do szkół dokształctjących pracowników małoletnich, z poborów tych pracowników.

— **Zgłaszanie nieszczęśliwych wypadków przy pracy w przemyśle.** Wobec stwierdzonego zaniedbania ze strony przedsiębiorców obowiązku terminowego zgłaszania nieszczęśliwych wypadków przypominamy, że każdy przedsiębiorca jest zobowiązany pod groźbą grzywny do 300 zł. zgłosić w przeciągu 3 dni każdy wypadek podczas pracy, wskutek którego pracownik jego został upośledzony w zdolności zarobkowej ponad 3 dni, bez względu na to, czy uszkodzony domaga się renty czy nie. Wypełnione doniesienia o wypadku należy przesłać w jednym egzemplarzu do Uberzpieczalni Krajowej, a w dwóch egzemplarzach do właściwego Miejskiego Urzędu Bezp. i Porządku Publicznego, Starostwa Grodzkiego lub Wójtostwa, gdzie można otrzymać bezpłatnie druki: „doniesienie o wypadku" (zielone).

Zgłaszać należy tylko wypadki, które wydarzyły się przy pracy pracownikom danego przedsiębiorstwa.

MIEJSCOWE.

— **Znakomity gość w „Głosie Wąbrzeskim".** Dziś przed południem zwiedził Zakłady Graficzne p. Szczuki ks. prob. Żyliński, proboszcz w Powursku. Ks. Żyliński skazany był przez bolszewików na śmierć — jednak zdołał zbiec. (O tem pisaliśmy dość szeroko swego czasu).

— **Imprezę na Podzamku** urządza Zw. Inwaldiów **jutro,** we czwartek. Podczas koncertu będą różne niespodzianki.

— **W Strzelnicy koncert** odbędzie się jak zwykle, także jutro. Wieczorem dancing towarzyski.

— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy w nagłych wypadkach w dniu 14. bm. udziela p. dr. **Podlaszewski** w Wąbrzeźnie, a w Kowalewie p. dr. **Owczarczak.**

— **Dziś zakończyły się** dni Krzyżowe. W ciągu 3 dni chodziły procesje do przydrożnych krzyży i figur św.

— **Zgłoszenie chłopców, urodzonych w r. 1924 do szkoły.** Od 15 maja do 1 czerwca 1931 r. winni rodzice zgłosić w kancelarji szkoły męskiej (codziennie od godz. 8—9) swoich chłopców, urodzonych w roku 1924.

Przedłożyć należy metrykę urodzenia, świadectwo chrztu i świadectwo II. szczepienia ospy.

Kierownictwo szkoły.



Z CAŁEJ POLSKI.

× **Pierławka.** (Fałszywy lekarz). W gminie tut. zamieszkuje niejaki Jan Siebert z zawodu rolnik, który od pewnego czasu rozpoczął uprawiać praktykę lekarską, podczas której, jeżeli stanu zdrowia nie pogorszył, to napewno nie polepszył. Obecnie rozeszły się pogłoski, że władze administracyjne zakazały Siebertowi uprawiania tej praktyki.

— **Kościerzyna.** (Cudem ocalony). Na dworcu w Starogardzie w chwili ruszania pociągu z jednego z przedziałów wypadł 8-letni chłopiec. Jeden z konduktorów błyskawicznym ruchem ręki wydobył chłopca z pod kół, ratując go w ten sposób, sam jednak wskutek nadmiernego pochylenia się, stracił równowagę i wpadł pod koła. Na krzyk pasażerów palacz momentalnie zatrzymał pociąg w ostatniej chwili, kiedy już koła wagonu dotykały szyi leżącego na torze kolejarza. Bohaterski konduktor ocalał wprost cudem.

Bydgoszcz. (Uroczystość harcerska). Męski hufiec harcerski w Bydgoszczy obchodził w ub. niedzielę podniosłą uroczystość poświęcenia sztandaru. Po mszy świętej w kościele św. Trójcy oraz poświęceniu sztandaru, odbył się na Nowym Rynku akt wbijania gwoździ pamiątkowych, poczem wiceprezydent miasta dr. Chmielarski wręczył sztandar harcerzom, wyrażając życzenie, by stał się on widomym znakiem ofiarnej służby dla dobra ojczyzny. Przy dźwiękach orkiestry 62 pp. udano się pod pomnik Sienkiewicza, gdzie harcerze złożyli wieniec. Uroczystość zakończyła się akademją w teatrze miejskim pod mianem „Święto wiosny".

— **Kalisz.** (Katastrofa samochodowa). W ub. sobotę na szosie pomiędzy Turkiem a Kaliszem w miejscowości Malanowice, samochód obrońcy sądowego z Turka, Cieleckiego, wpadł na autobus firmy „Autolux". Skutki zderzenia były fatalne. Cielecki w stanie bardzo groźnym przewieziony został do zakładu leczniczego w Kaliszu, resztę pasażerów, t. j. sędziego Krafta z Turka i żonę Cieleckiego oraz szofera w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Turku.

— **Przemyśl.** (Wścieklizna). Koło Niżankowic w Przemyślu, kilkumiesięczny pies pokąsał 12 osób, w tem 11 dzieci. Po godzinie pies zdechł z objawami wścieklizny. Weterynarz powiatowy stwierdził, iż pies był wściekły. Wszystkich pokąsanych przewieziono natychmiast do Niżankowic, gdzie poddano ich odpowiedniym zabiegom.

— **Lwów.** (Niewypał na polu). We wsi Szybelin (pow. Brzeżany), kilku miejscowych chłopców znalazło na polu granat artyleryjski, który wybuchnął, gdy go rozbierali. Na miejscu zostali zabici dwaj chłopcy, liczący po 12 lat. Dwom innym odłamki granatu oderwały nogi do kolan. — Obaj, przewiezieni do szpitala w Brzeżanach, nazajutrz zmarli. Prócz tego jeden chłopiec odniósł lżejsze obrażenia.

— **Warszawa.** (Matka katem własnego dziecka). Na Pradze mieszka Natalja Żabicka z małą 6-letnią córeczką. Dawno już zwracało uwagę sąsiadów, że dziecko stale jest smutne, apatyczne, że często płacze, lub ma oczy spuchnięte od płaczu. Nie wiedziano, jakie są tego przyczyny. Nikt nie domyślał się bowiem, że Natalja jest, w całem znaczeniu tego słowa katem własnego dziecka. Dopiero coraz częściej ponawiające się krzyki i jęki dziewczynki zwróciły baczniejszą uwagę lokatorów kamienicy. Straszna prawda wyszła wreszcie na jaw. Okazało się, że wyrodna matka, z niewiadomych przyczyn znęca się nieludzko nad córeczką, wali ją bez litości, chwyta ją za główkę i bije nią o mur. Trudno poprostu uwierzyć w te straszne szczegóły, niestety potwierdzone powszechną opinją sąsiadów. Jedną z ulubionych tortur pani Natalji było wbijanie dziecku szpilek za skórkę i za paznokcie. Ponieważ sąsiedzkie interwencje nie dawały żadnego wyniku, lokatorzy domu złożyli w policji zbiorową skargę na wyrodną bezlitosną matkę. Pani Natalja tak się przejęła grożącą jej odpowiedzialnością, że w przystępie strachu napiła się esencji octowej. Przybyły lekarz Pogotowia przepłókał pani Żabickiej żołądek i stwierdził, że żadne niebezpieczeństwo życiu jej nie zagraża. Mrożąca krew w żyłach sprawa wyrodnej matki jest przedmiotem energicznego śledztwa.

KĄCIK RADJOWY.

CZWARTEK, DNIA 14. 5. 31 R.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Piekar W. na G. Śląsku. 12.15: Poranek symf. z Filharmonji Warszawskiej. 14.00: Odczyt rolniczy. 14.20: Muzyka. 14.30: Odczyt rolniczy. — 14.50: Muzyka. 15.00: Odczyt rolniczy. 15.20: Muzyka. 15.40: Program dla dzieci młodszych: opowiadanie „Pierwsza jazda mego syna samolotem", i program dla młodzieży. — 15.55: Djalog: „Zrealizowane fantazje Jules Verne'a". — 16.10: „Pierwsze kroki fotografa amatora". 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40: „Polskie uzdrowiska od Cieszyna do Truskawca". 16.55: Muzyka z płyt gramofonow. 17.15: „Przyczyny zgody i niezgody między ludźmi". — 17.40: Konecrt orkiestry mandolinistów. 18.30: Recital śpiewaczy. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.30: Słuchowisko „Dzień bez kłamstwa". — 20.15: Operetka „Najpiękniejsza z kobiet". 22.15: Od grobu Agamemnona do Akropolu". 22,30: Z przed stu lat. 22.50: Komunikat: meteorologiczny, policyjny, sportowy. — 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

PIĄTEK, DNIA 15. 5. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Komunikat Gł. Związku Straży Pożarnych. 14.50: Komunikat sportowy. 15.30: Odczyt dla maturzystów „Nauka o Polsce współczesnej" (odczyt VI). 15.50: Lekcja języka francuskiego. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Płyty gramofonowe. 17.15: „Arnold Benett — mistrz realizmu w powieści angielskiej". — 17.45: Muzyka lekka w wyk. ork. teatru „Nowości". 18.45: Rozmaitości. 19.10: Giełda rolnicza. 19.40: Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55: Płyty gramofonowe. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. Po koncercie komunikaty i retransmije ze stacyj zagranicznych.

SOBOTA, DNIA 16. 5. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Odczyt dla maturzystów „Nauka o Polsce współczesnej" (odczyt VII). 15.30: Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 15.50: „Bajka rzeczywistości". 16.10: Kącik dla młodych talentów muzycznych. 16.40: Wartość lecznicza polskiego wybrzeża morskiego — odczyt. 17.00: „Jedziemy do Chin" słuchowisko z Krakowa. 17.30: Koncert dla młodzieży. 18.00: Nabożeństwo majowe ze Lwowa. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Wiadomości bieżące rolnicze. 19.40: Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55: Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00: Na przeszkodzie — feljeton. 20.15: Skrzynka pocztowa techniczna. 20.30: Muzyka żydowska. 22.00: Na widnokręgu. 22.15. Koncert chopinowski. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

TĘCZA PRZEPOWIEDNIĄ TRZĘSIENIA ZIEMI.

Dr. Ishnio, rektor uniwersytetu w Kioto, w przeddzień ostatniego katastrofalnego trzęsienia ziemi, które pochłonęło około 300 zabitych, a zniszczyło około 6.000 domów, otrzymał następujący telegram, który go wprowadził w zdumienie: „Jutro o godz. 4-tej rano w prowincji Izu, będzie trzęsienie ziemi". Telegram był podpisany nieznanem rektorowi nazwiskiem „Mukuszira" i pochodził z zapadłej wioski japońskiej.

Uczeni japońscy nie należą do ludzi, którzy lekceważą sobie przepowiednie. To też dr. Ishino udał się z tym telegramem do profesora sejsmologji dr. Szidy. Uczony przeczytawszy krótką depeszę oświadczył rektorowi, że rzeczywiście naukowe badania każą się obawiać trzęsienia ziemi w niedalekiej przyszłości, ale dokładne badania miejsca i czasu wydaje się fantazją. Obiecał też rektorowi, że we właściwym czasie uwiadomi go o niebezpieczeństwie. Telegram odłożono do aktów. Minęło jednak niewiele godzin i przepowiednia Mukusziry spełniła się co do joty.

Po trzęsieniu ziemi zaczęto szukać tego Mukusziry, którym okazał się młody 27-letni wieśniak. Zapytany o źródło swego proroctwa, oświadczył on, że w przeddzień trzęsienia ziemi znalazł się na brzegu morskim i zauważył osobliwą tęczę, o której w jego rodzinie z dziada pradziada panowała tradycja, że jest zapowiedzią trzęsienia ziemi. — Otrzymawszy takie ostrzeżenie z nieba, Mukuszira pośpieszył do domu, wyjął mapę Japonji i po krótkich obliczeniach na podstawie wyglądu tęczy określił datę i miejsce trzęsienia ziemi, a potem zaraz wysłał ten telegram. Przepowiednią Mukusziry zajęli się już i europejscy uczeni, którzy oświadczają, że chociaż trzęsienie ziemi można przewidzieć, ale nie rozumieją, jakim sposobem oderwanie się skały w głębokości 30 km. pod ziemią, które było powodem trzęsienia ziemi w Japonji, mogło wpłynąć na tęczę. A jednak Mukuszira miał rację, tak jak niejednokrotnie mają rację nasi wiejscy prorocy, powtarzając naprzykład przysłowie: „Święta Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie", choć nauka nie umie wyjaśnić, jaki może mieć związek data św. Barbary z lodem.

KIESZONKOW YAEROPLAN.

Niewątpliwie jest wiele przesady w tem określeniu, niemniej jednak typ aeroplanu, o którym powiemy da'ej, czyniłby istotnie takie wrażenie w zestawieniu z olbrzymami jak DO X. Jest to model stworzony specjalnie dla marynarki podwodnej. Wymiary nowego typu aeroplanu są tak niewielkie, że mieści się on w tubie o przekroju 8 stóp. Rozpiętość skrzydeł po zmontowaniu wynosi 36 stóp, motor posiada siłę 110 HP, a szybkość lotu wynosi 100 mil na godzinę. Składanie i rozbieranie tego aeroplanu wymaga zaledwie trzech minut czasu.

Z EKRANU.

— **„PIEŚNIARZ PARYŻA" Maurice Chevalier** na firmamencie filmowym jest gwiazdą pierwszej wielkości. Zdolności artystyczne i śpiewacze zespoliły się w nim w niezrównaną całość. Gra jego jest niesłychanie szczera i bezpretensjonalna. W filmie jest zawsze beztroskim, wierzy w życie, mimo że jego karjera aktorska przychodzi mu bardzo trudno i bardzo ciężko. Film kończy się pogodnie, dzięki zasługom Chevaliera, który na skutek swej pogodnej natury przetrwa wszystko złe, aby dziś umacniać nas swą pogodą ducha. Film ten musi każdy zobaczyć.

RUCH TOWARZYSTW

— **Dziś, wieczorem o godz. 8-mej** lekcja śpiewu Tow. Śpiewu **„Lutnia"** w lokalu p. Klimka. O łask. przybycie wszystkich śpiewaków uprasza Dyrygent.

— **Zebranie Koła Zw. Podoficerów Rezerwy** odbędzie się dziś, w środę, 13. bm. o godz. 8-mej wiecz. w Strażnicy przy ul. Matejki. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **Wycieczkę** do Węgorzyna urządza w czwartek (Wniebowstąpienie Pańskie) Tow. Cyklistów „Pogoń". Zbiórka o godz. 2-giej po poł. u prezesa Dudziaka.

— **Miesięczne zebranie Powstańców i Wojaków** odbędzie się w czwartek, 14. 5. br. o godz. 14 w **strażnicy, ul. Matejki.** O liczny udział prosi Zarząd.

— **Baczność Sokoli!** Dziś w środę, zbiórka wszystkich drh. ćwiczących w sprawie wycieczki w hali gimnastycznej **o godz. 19,30 punktualnie.** Przybycie jest konieczne. Czołem! Naczelnik.

— **Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników** odbędzie się w niedzielę, 17 maja br. o godz. 2-giej w lokalu p. Klimka. Na porządku obrad b. ważne sprawy. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.